WYDANIE NADZWYCZAJNE! **Cena 10 gr.**

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
ZGODA Nr. 5
Telefon 98-68

Godziny przyjęć
codziennie
od 6 do 7 wiecz.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEZY

PRENUMERATA
Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 7.—
półrocznie „ 4.—
Kwartalnie „ 3.—

Konto P. K. O.
Nr. 14166.

Przekazów
nie przyjmujemy

Nr. 7 — 1—15 listopada 1928 r. — Rok II.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WILNO — LUBLIN

CHARLES DEVEY
doradca finansowy Polski

Do Polskiej Młodzieży Akademickiej

Projekt założenia przez studentów Ligi, mającej na celu poprawę bilansu handlowego Polski, świadczy o zainteresowaniu się młodzieży gospodarczemi sprawami kraju. Jest to zupełnie naturalne, że młodzież polska chce działać w tym kierunku, gdyż Polska jest krajem pełnym żywotności i energji, a któż jak nie młodzi ze szkół i uniwersytetów winni wziąć czynny udział w naprawie zła, które może osiągnąć niepożądane rozmiary.

Wielki to skarb — młodość, wielki to atut — wykształcenie, a największym darem jest posiadanie tych obu wartości jednocześnie i chęć oddania ich na usługi swego kraju.

Poświęceniem i cierpieniem polskich patryjotów



odbudowano Państwo Polskie. Dziś Polska znajduje się na początku drogi, po której dojdzie do potęgi i dobrobytu. Dokonało tego starsze pokolenie, lecz praca jego ma się już ku końcowi. Możliwość kształtowania długiego okresu przyszłości Polski spoczywa w rękach młodych. Studenci dnia dzisiejszego mogą być przywódcami — jutro. Ich akcja nad utworzeniem Ligi, która radą, przykładem i rozwagą dążyć ma do przeciwdziałania lekceważeniu produkcji rodzimej świadczy o tem, że młodzież akademicka rozumie stojące przed nią zadania i prowadzić będzie w dalszym ciągu prace swych poprzedników.

Charles Devey.

KUPUJCIE TYLKO WYROBY POLSKIE!

O co walczy Liga Samowystarczalności Gospodarczej

Jesteśmy świadkami **ostrego współzawodnictwa narodów** na polu gospodarczem; wynik walki zadecyduje o niezależności i potędze poszczególnych państw.

Na tle tej walki **groźnem zjawiskiem** staje się nasza gospodarcza bierność, brak ufności we własne siły i ślepy zachwyt dla produktów obcej pracy.

Są to cechy ujemne, które hamują gospodarczy **rozwój Polski,** powodują, że miljonowe sumy płacimy obcym narodom za zbędny towar zagraniczny, zwiększają bezrobocie i stopniowo zakuwają nas w **więzy niewoli** ekonomicznej.

Tak dłużej trwać nie może. Musimy natychmiast **podjąć walkę** z temi objawami, walkę o nasz dobrobyt.

Wszyscy skupieni w **Lidze Samowystarczalności Gospodarczej,** w trosce o **przyszłość Ojczyzny,** śmiało i zdecydowanie przystępują do walki o:

1) rozbudzenie w społeczeństwie patrjotyzmu gospodarczego,

2) zahamowanie przywozu towarów zagranicznych, które produkujemy w kraju,

3) popieranie rodzimego przemysłu i handlu.

Kierowani dobrem Państwa zwracamy się do całego społeczeństwa z hasłem:

Popieraj przemysł krajowy! Kupuj wyroby **polskie!**

Liga Samowystarczalności Gospodarczej.

Nasz bilans w stosunk. handl. z Niemcami

Polska utrzymuje stosunki handlowe z przeszło pięćdziesięciu krajami, żywsza jednak wymiana istnieje z 7-iu państwami, stanowiąc około 75 proc. wartości przywozu i wywozu.

Ujemną cechą geograficznego rozmieszczenia handlu zagranicznego jest brak należytego udziału w niem państw sąsiednich, względnie nadmierny przerost stosunków handlowych z Niemcami.

W wyniku konfliktu gospodarczego zNiemcami udział ich w handlu zagranicznym Polski wyraźnie się zmniejszył w latach 1925 i 1926, **zwiększył się jednak znów w latach 1927 i 1928.**

Handel zagraniczny z Niemcami w przededniu wojny celnej był blizki zrównoważenia, dając mały niedobór w I kwartale 1925 r. na niekorzyść Polski w wysokości 3.1 milj. zł. W pierwszym kwartale 1926 r. skutkiem zatargu celnego, przywóz z Niemiec zmniejszył się o 79 proc., natomiast wywóz do Niemiec tylko o 58 proc., w rezultacie przeto powstała duża nadwyżka wywozu w kwocie 59.1 milj. zł. **Następnie jednak aktywność bilansu handlowego z Niemcami silnie się skurczyła,** skutkiem szybszego wzrostu przywozu, aniżeli wywozu. W I-ym kwartale 1928 r. handel zagraniczny z Niemcami dał dużą nadwyżkę przywozu nad wywozem.

Przywóz 237.4 milj. zł., wywóz 198.9 milj. zł. saldo 38.5 milj. zł.

Podczas, gdy przywóz z Niemiec osiągnął 83.1 proc poziomu z przed okresu wojny celnej, wywóz wynosi zaledwie 70.4 proc. Gdyby udział Niemiec w handlu zagranicznym Polski powiększał się do stanu z przed okresu wojny celnej, to **należy się spodziewać dalszego wzrostu salda deficytowego na niekorzyść Polski.** Zarządzenia bojowe wydane bezpośrednio po wybuchu wojny celnej, okazują się dzisiaj niedostateczne. Zwłaszcza wzrasta przywóz z Niemiec papieru, chemikaljów oraz maszyn, materjałów elektrycznych i środków komunikacyjnych.

Do ogółu polskiej młodzieży akademickiej

Wezwanie Naczelnego Komitetu Akademickiego

Naczelny Komitet Akademicki wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej do wzięcia udziału w „Tygodniu Samowystarczalności Gospodarczej w stolicy w okresie od 27 października do 4 listopada r. b., w pozostałych zaś środowiskach uniwersyteckich od 1 listopada do 8 listopada r.b.

N. K. A. nakłada na wszystkich obowiązek wydatnej pracy w tym okresie, będącej spełnieniem powinności obywatelskiej.

Przedstawiciel Nauki o obronie bilansu

Opinja prof. Romana Rybarskiego

Akcję społeczeństwa, skierowaną ku poparciu produkcji rodzimej i rodzimego handlu, uważam za wskazaną, nawet niezależnie od niepomyślnego stanu bilansu handlowego. Konsument, nabywca towaru, nie powinien być czemś zupełnie biernem. W swoich zakupach nie powinien on rządzić się tylko materjalnym względem, lecz uwzględniać także i społeczno - narodowe znaczenie konsumpcji. Jeżeli potężna Anglja jeszcze przed wojną prowadziła propagandę na rzecz poparcia swojej własnej produkcji, to cóż mówić o Polsce, której przemysł walczy z ogromnemi trudnościami, w której zamiłowanie do cudzoziemszczyzny jest już od wieków zakorzenione.

Oczywiście, że sama akcja społeczeństwa nie dokona wszystkiego. Przyszłość naszego gospodartswa zależy przedewszystkiem od polityki gospodarczej państwa. Zależy oczywiście takżei od społeczeństwa, które powinno popierać swój własny przemysł i handel i które równocześnie powinno wytworzyć kapitał, tak szczupły jeszcze w dzisiejszej Polsce.

Rzecz jasna, że ważną rolę w propagandzie tych haseł może odegrać młodzież akademicka. Propaganda ta nie może być tylko przelotną, lecz musi być prowadzona stale, by świadomość, że polskiemu wyrobowi należy dać przewagę nad obcym, weszła niejako w instynkty naszego narodu. Należy jednak o tem pamiętać, że obecnie jeszcze ci wszyscy, którzy chcą kupować wyroby polskie, nie zawsze są pewni, że taki właśnie towar kupują. Jest sporo firm, któreby można nazwać „krypto - krajowemi", sprowadzają one swój towar z zagranicy, poddają go tutaj bardzo nieznacznym przeróbkom i opakowaniu. Nabywcy muszą wiedzieć w każdym poszczególnym wypadku, z jakim towarem mają do czynienia.

R. RYBARSKI.

Czem jest Liga Samowystarczalności Gospodarczej?

— Jaka była przyczyna powstania Ligi?

— Zatrważający stan naszego bilansu handlowego, który sprawia, że z kraju odpływają zapasy pieniędzy, zatroskał społeczeństwo i pobudził najżywszą jego część — młodzież akademicką — do działania.

— Jaki jest cel Ligi Samowystarczalności Gospodarczej?

Liga Samowystarczalności Gospodarczej przez propagandę wyrobów polskich, dąży do podniesienia produkcji krajowej i do zrównoważenia bilansu handlowego, który w roku 1928 wykazł **1.175.100.000** złotych nadwyżki importu nad eksportem.

— Jakie jest stanowisko władz młodzieży akademickiej do Ligi?

— Akcji tej, której inicjatywa wyszła z kół młodzieży, udzielił moralnego poparcia Naczelny Komitet Akademicki, a rozumiejąc jej doniosłość, wziął w swoje ręce jej część organizacyjną przez wstąpienie do Ligi prezesa N. K. A. kol. Heinricha, oraz viceprezesa kol. Pożaryskiego.

— Przeciw jakim towarom walczy głównie Liga Samowystarczalności Gospodarczej?

— Liga Samowystarczalności Gospodarczej walczy z importem wogóle, rozumiejąc jednak, że racjonalny import jest konieczny, natomiast w wysokim stopniu szkodliwy jest import zbyteczny, zwalcza szczególnie import ośmiu grup towarów, które wyrabiane są w kraju w dostatecznych ilościach i w niegorszym od zagranicznych gatunku.

— Co jest hasłem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej?

— Hasłem Ligi jest „kupuj tylko wyroby polskie".

— Jakiemi środkami działa Liga?

— Liga Samowystarczalności gospodarczej organizuje opinję za pomocą wieców, ulotek, propagandy ulicznej i radjowej. Prócz tego Liga zwróciła się do wszelkich firm i magazynów z wezwaniem do popierania wyrobów krajowych.

— Jakie wyniki dała dotychczas działalność Ligi?

— Hasła Ligi znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie, które od dawna zatroskane było ujemnym stanem naszego bilansu handlowego i przestrzegało przed niebezpieczeństwem, tem energiczniej społeczeństwo popiera młodzież tak, że akcja wstrzymywania się od zakupów obcych towarów zaczyna już wydawać owoce.

Osiem grup towarów, przywóz których jest zupełnie zbędny, ponieważ w Polsce produkujemy te same artykuły

(w miljonach złotych)

		1925	1926	1927	1928
1)	Materjały i wyroby włókiennicze .	188,3	74,0	156,5	144,8
2)	Wyroby dziane, odzież, kofekc. i galant.	125,4	30,0	34,6	28,1
3)	Obuwie skórzane	48,0	5,6	9,7	11,4
4)	Jedwabie (przędza i tkaniny) . .	43,9	21,3	42,7	37,3
5)	Mydła, kosmetyki i pachnidła . .	10,2	10,4	21,8	12.5
6)	Owoce i warzywa	38,0	15,9	26,1	31,1
7)	Obuwie gumowe	3,1	2,4	—	9,8
8)	Wyroby szklane	10,7	4,8	8,1	9,5

PROGRAM UBIEGŁEGO TYGODNIA SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ W WARSZAWIE. 27.X — 4.XI 1928 r.

Sobota 27-go października. Godz 15-ta. Wiec w Gmachu Politechniki. Przemawiają: Ch. Devey, Doradca Finansowy Rządu Polskiego, A. Świętosławski, Rektor Politechniki, A. Wierzbicki, Dyr. Naczelny Centr. Związku P. P. H. G. F., J. Evert, Senator, A. Heinrich, Prezes N. A. K., W. Bielecki Prezes L. S. G.

Godz. 17-ta. **Pochód demonstracyjny na Plac Teatralny.** Przemawiają: Z Słomiński, Prezydent miasta Warszawy, J. Jaworowski, Prezes Rady Miejskiej.

Godz. 18-ta. Zbiórka na Dziedzińcu Uniwersytetu.

Niedziela 28-go października: Godz. 10-ta. Wyjazd udekorowanych samochodów na miasto.

Godz. 13-ta. Wiec na Placu Saskim.

Godz. 14-ta. Stracenie 8 opryszków.

Godz. 16 — 20-ta. Uliczne mitygni drużyn samochodowych.

Godz. 19 m. 45. Aktualja przez radjo.

Poniedziałek 29-go października. Uliczne mityngi drużyn samochodowych

Wtorek 30-go października. Uliczne mityngi drużyn samochodowych.

Godz. 15 m. 45. Aktualja przez radjo.

Środa 31-go października. Uliczne mityngi drużyn samochodowych.

Godzina 20-ta. Akademja o Samowystarczalności Gospodarczej w Sali Tow. Hygienicznego. Przemawiają: Cz.Klarner, Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej.

Godz. 20 m. 20. Aktualja przez radjo.

Czwartek — 1 listopada — Wiece uliczne drużyn samochodowych. Godzina 17-ta Dyr. A. Rose wygłasza odczyt przez radjo o konieczności popierania wytwórczości krajowej.

Piątek 2 listopada. — Wiece lotnych drużyn samochodowych.

Sobota 3-go listopada. Wiece lotnynych drużyn samochodowych, godz. 15 min. 45 aktualja przez radjo.

Niedziela 4-go listopada. Godz. 10. Wyjazd udekorowanego samochodu na miasto.

Godzina 12-ta. Wiec w sali Rady Miejskiej — przemawiają: PP. Rapacki, Iwanowski, Oraczewski, W. Bielecka.

Godzina 14-ta. Złożenie rezolucji przez delegację od Prezydjum L.S.G.

Godzina 15-ta. Utopienie importera-szmuglera z mostu Ks. Poniatowskiego.

Godzina 19.45 — aktualja przez radjo.

W tygodniu propagandy samowystarczalności gospodarczej, będą użyte następujące środki pomocnicze: 1) rozlepione zostaną specjalne plakaty, 2) na chodnikach ulic odbijane będą hasła samowystarczalności gospodarczej, 3) rozklejene zostaną chorągiewki z hasłami L. S. G., 4) na wiecach ulicznych będą rozdawane specjalne broszury, 5) na wozach tramwajowych będą umieszczone chorągiewki z hasłami L. S. G. , 6) w oknach sklepowych zostaną umieszczone hasła Ligi „Nim kupisz cokolwiek, zobacz wyroby krajowe", 7) Poczta będzie odbijać znaczki z napisem: „Kupuj wyroby krajowe", 8) Kina zaczną wyświetlać 12 haseł L. S. G., 9) W teatrach będą dawane odpowiednie numery propagandowe, lub też będą wygłoszone przez artystów specjalne przemówienia na temat samowystarczalności gospodarczej, 1) do programów teatralnych będą załączane broszury propagandowe, 11) na świetlnych przystankach tramwajowych będą wyświetlane hasła L.S.G., 12) Prasa stołeczna i prowincjonalna w dalszym ciągu będzie usilnie zasilana materjalem propagandowym, 13) będą wygłaszane odczyty o samowystarczalności gospodarczej w różnych organizacjach.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI

Czyn młodzieży

Kiedyśmy odzyskali Państwo Polskie, opinja społeczeństwa, odurzona wolnością, niełatwo orjentowała się w nakazach chwili. Było tyle do myślenia i tyle do zrobienia, że w chaosie zagadnień niejedno, choć niezmiernie ważne, uszło uwagi ogółu. Tak było przedewszystkiem ze sprawami gospodarczemi.

Skutki braku zainteresowania społeczeństwa temi sprawami były opłakane. Każdorazowy rząd działał właściwie bez kontroli zarówno opinji, jak i niemogącego się połapać w sytuacji sejmu. W tych warunkach rząd nie dbał o przyszłość, lecz starał się raczej o efektowne objawy swej pracy i wykorzystywał każdą dobrą konjunkturę ekonomiczną nie dla trwałej naprawy, lecz na natychmiastowych efektów.

Skutki były wiadome. Inflacja zniszczyła naszą walutę, kraj popadł w ciężkie przesilenie ekonomiczne i wtedy dopiero nastąpiło otrzeźwienie, a społeczeństwo baczną uwagę zwróciło na sprawy skarbowe.

To nas powinno było nauczyć, że nie wolno spuszczać oka ze spraw ekonomicznych i nie wolno być lekkomyślnym. Tymczasem od dwóch lat znowu lekceważymy sobie położenie gospodarcze, które doszło do stanu niepokojącego.

W tych warunkach musimy dziś zakasać rękawy i wziąć się do roboty, aby gospodarczą politykę polską skierować na drogę, korzystną dla narodu.

Naród nie ma dziesięciu polityk do wyboru. Rzeczywistość jest jedna i jedna może tylko być w głównych linjach polityka, która z rzeczywistością się liczy.

Przez dwa lata sfery rządowe nie miały posłuchu w Polsce. Przez dwa lata społeczeństwo zmęczone i znękane zamykało oczy na realne niebezpieczeństwo. Dziś trzeba z tem zerwać.

Oczywiście nie można przeceniać akcji społecznej. Środki zaradcze spoczywają przedewszystkiem w rękach rządu, który jest głównym importerem towarów zagranicznych i który w pierwszym stopniu mocen jest zmienić obecny stan rzeczy. Ale i społeczeństwo może dużo zrobić przez wytworzenie odpowiedniej opinji, przez stworzenie atmosfery mo ralnej,którаby ograniczyła import towarów z zagranicy.

Młodzież akademicka, w imieniu której w znacznym stopniu przemawiamy, nie przyczyniła się do złego stanu bilansu handlowego z tej prostej przyczyny, że jest zbyt uboga, aby kupować towar obcy, którego cena jest bardzo wysoka. Młodzież więc niema nic sobie do zarzucenia. Temniemniej z zapałem rozpoczęła akcję samowystarczalności gospodarczej, rozumiejąc jej znaczenie i mając pełne zaufanie do swych kierowników z Naczelnego Komitetu Akademickiego, który akcję m. in. prowadzą. Młodzież, która niejednokrotnie składała dowody swego patrjotyzmu, zmysłu politycznego i dobrej organizacji, która w swych zrzeszeniach zwycięsko poprowadziła walkę z żydami i komunistami — dziś staje do apelu swoich władz organizacyjnych i pełna rozmachu, rzutka i energiczna, pobudza do czynu społeczeństwo.

Niechże ono stanie z nami ramię przy ramieniu! Niechaj wytworzy potężny prąd opinji, z którym będą musieli się liczyć i importerzy zagraniczni i hurtownicy żydowscy, którzy zalewają nas zagraniczną tandetą. Niech zawrze walka na froncie gospodarczym, dzisiaj, gdy położenie jest tak ciężkie. Nie zwlekać! Do pracy! Do pracy!

Jan Mosdorf.

Rozpoczęcie Tygodnia Samowystarczalności Gospodarczej



Inauguracyjny wiec w auli politechniki warszawskiej (patrz str. 4).

W trosce o bilans handlowy

We wrześniu r. b. upłynęło 18 miesięcy, odkąd bilans handlowy Polski wykazuje stały deficyt. Całkowity niedobór za te półtora roku osiągnął, jak na nasze stosunki gospodarcze, cyfrę wielką, wynoszącą 1.160 milj. zł. Pamiętamy nie tak dawne lata 1924 i 1925, kiedy deficyt bilansu handlowego, wynoszący 934,8 milj. złotych obecnych stał się jedną z głównych przyczyn spadku złotego a następnie przewlekłego kryzysu gospodarczego. Pamiętamy ówczesny spadek produkcji, zamieranie wielu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wreszcie rosnące z miesiąca na miesiąc rzesze bezrobotnych. Pamiętamy te niezwykle przykre następstwa kryzysu i w obliczu teraźniejszego deficytu bilansu handlowego niepokoimy się.

Dzisiejsze położenie gospodarcze Polski różni się wprawdzie zasadniczo od sytuacji w latach 1924 i 1925. Bank Polski jest wyłącznym czynnikiem, regulującym obieg pieniężny, a obecne jego zapasy walut, dewiz i kruszcu, stanowiące podkład emisji biletów, przewyższają kilkakrotnie stan z lat ubiegłych. Faktem jest jednak, że zapasy te powoli topnieją i topnieć będą nadal, jeśli przywóz towarów z zagranicy będzie stale przewyższał wywóz ich z kraju. I gdyby czekać biernie na dalszy rozwój wypadków, to nadeszłaby chwila naprawdę groźna dla waluty krajowej.

Akcja Rządu w tej dziedzinie jest wielce utrudniona. W chwili, gdy powszechnie rozbrzmiewają hasła idej wolnohandlowych, trudno jest odgradzać się od świata zakazami przywozu lub systemem wysokich barjer celnych. Pozatem zaś jakiekolwiek zarządzenia w tej mierze wywołują niezwłocznie ze strony państw zainteresowanych środki odwetowe, które w skutkach bardzo ujemnie oddziaływują na wywóz.

W walce z deficytem bilansu handlowego potężną broń posiada Bank Polski. Niech tylko bowiem instytucja emisyjna zmniejszy obieg biletów, drogą restrykcyj kredytowych, to nastąpi wewnątrz kraju spadek cen, a wtenczas nie będzie się opłacało przywozić droższych towarów zagranicznych.

Lecz jest to broń obosieczna. Ograniczenia kredytowe uszczupliłyby środki obrotowe przedsiębiorstw, nastąpiłby spadek produkcji, wzrost bezrobocia, a co zatem idzie nędza setek tysięcy ludzi. Zrozumiałe jest więc, dlaczego w chwili obecnej nie mogą być zastosowane środki zaradcze przeciwko niedoborowi bilansu handlowego, ani ze strony Rządu, ani ze strony Banku Polskiego.

Rozumiejąc te trudności Liga Samowystarczalności Gospodarczej podjęła akcję społeczną, której celem jest:

1) propagowanie wytwórczości polskiej,

2) rozbudzenie w społeczeństwie patrjotyzmu gospodarczego,

3) zahamowanie przywozu do Polski towarów zbytkownych oraz takich, które są produkowane w kraju.

Realizacja tych haseł ma na widoku przedewszystkiem poprawę bilansu handlowego. Nie ogranicza się jednak do tego zagadnienia, lecz sięga głębiej, propagując myśl popierania wytwórczości rodzimej. Przyznać trzeba, że nie zaszkodzi nam więcej zrozumienia dla własnej produkcji, bez niego bowiem nawet wysokie cła nie zdołają wpłynąć na jej należyty rozwój. Dowodem dotychczasowych zaniedbań pod tym względem jest przywóz wielu artykułów, produkowanych w dostatecznych ilościach w kraju. Załączony niżej wykaz dobitnie to ilustruje:

Przywóz do Polski w milj. złotych:

Przwóz do Polski w milj. złotych

	1925	1926	1927	1928 I-IX
Materjały i wyroby włókiennicze	188,3	74,0	156,5	130,0
Wyroby dziane, odzież, konfekcja i galanterja	125,4	30,0	34,6	24,7
Obuwie skórzane	48,0	5,6	9,7	9,8
Jedwabie (przędza i tkaniny)	43,9	21,3	42,7	33,8
Mydła, kosmetyki i pachnidła	10,2	10,5	21,8	10,7
Obuwie gumowe	3,1	2,4	—	7,8
Wyroby szklane	10,7	4,8	8,1	8,2
	429,6	148,5	373,4	225,0

Ze względu na możliwości produkcji tych artykułów w kraju, przywóz ich jest zupełnie zbędny. Największą pozycję stanowią materjały i wyroby włókiennicze, do których należy — przędza wełniana i bawełniania, wszelkiego rodzaju płótna, wreszcie tkaniny wełniane i bawełniane. Wszystkie te wyroby sprowadzamy głównie z Anglji, pozatem zaś z Czechosłowacji, Niemiec, Francji i Austrji.

Przywóz wyrobów dzianych, odzieży, bielizny i innych materjałów konfekcyjnych oraz galanterji był niesłychanie wysoki do r. 1925. Od tego czasu zmniejsza się wprawdzie pod wpływem korzystnego zwrotu polityki handlowej, nie w tym stopniu jednak, w jakim wymagałyby tego możliwości produkcji w kraju. Przemysł konfekcyjny w Polsce był już przed wojną ogromnie rozwinięty i zatrudniał wielkie ilości pracowników. Obecnie wzmożony przywóz artykułów konfekcyjnych pozbawia tych ludzi chleba.

Przywóz obuwia skórzanego, po załamaniu się w 1925 r., utrzymuje się odtąd na stałym poziomie a w r. b. wykazuje nawet skłonność do wzrostu. Jak dalece ten przywóz jest nieuzasadniony, wobec dużego rozwoju garbarstwa w Polsce oraz krajowych wytwórni obuwia, zbytecznem jest nawet dowodzić. Tkaniny jedwabne stanowią dotychczas bardzo poważną pozycję w zakresie ogólnego przywozu towarów do Polski. Nie posiadamy wprawdzie dotąd jedwabiu naturalnego, jednakże w momencie, gdy produkcja krajowa jedwabiu sztucznego wzrasta z roku na rok, słusznem jest żeby zahamować przywóz tego artykułu, posiadającego charakter zbytkowny.

Do przywozu luksusowego należy zaliczyć również w naszych warunkach gospodarczych — przywóz mydeł toaletowych, perfum, olejków aromatycznych i wszelkiego rodzaju pachnideł, które sprowadzamy z Francji, Anglji, Niemiec i Czechosłowacji. Okoliczność, że wszystkie te artykuły wyrabiane są w kraju zarówno w dobrym gatunku, jak i w dostatecznych ilościach, jest tembardziej przekonywującym argumentem przeciwko ich przywozowi.

Trudno sobie również wytłumaczyć, dlaczego przywozimy obuwie gumowe i kalosze z Łotwy i Szwecji w chwili, gdy niezwykle pomyślnie rozwija się w Polsce przemysł gumowy, gdy wytwórczość jego nie ustępuje gatunkiem zagranicznej i gdy polskie wyroby posiadają nawet duże znaczenie eksportowe.

Wyroby szklane, sprowadzane z Czechosłowacji, zalewają rynek wewnętrzny, wskutek niskich stawek celnych, jakie ten kraj zdołał ostatnio uzyskać w umowie handlowej z Polską. Trudno o zmianę polityki celnej w tym wypadku, ponieważ wchodzą tu w grę interesy polskiego wywozu, winniśmy sobie jednak zdawać sprawę, że wszystkie gatunki szkła przywożonego, wyrabiane są w kraju.

Z tej pobieżnej analizy wynika, jak niecelowy i zbyteczny jest przywóz wymienionych artykułów, zwalczając go, przyczynimy się do zmniejszenna deficytu bilansu handlowego o kilkaset miljonów rocznie. Wszak ogólny przywóz wymienionych wyżej artykułów wyniósł w r. 1925 — 429,6 milj. zł., w 1926 — 148,5 milj. zł., w r. 1927 — 273,4 milj. zł., a w r. b. z pewnością przekroczy cyfrę zeszłoroczną.

Głosząc hasło samowystarczalności gospodarczej i propagując wytwórczość polską wpływamy na spadek bezrobocia i wzrost dobrobytu kraju. Liga Samowystarczalności Gospodarczej ufa, że rzucone przez nią hasła podejmie całe społeczeństwo. W trosce o bilans handlowy należy dziś skupić wszystkie swe siły. **Kupuj tylko wyroby polskie.**

Pamiętajcie o robotniku polskim!

MIGAWKI

Lepiej późno, niż wcale

„Lepiej późno, niż wcale", powiada przysłowie (krajowe), uczynione na chwałę i na wszelaki wypadek czyjegoś nagłego, a nieoczekiwanego zmądrzenia. „Cudze chwalicie, swego nie znacie", zrzędzi powiedzonko inne, nieubłaganie zgoła wymierzone w naszą pra - lechicką pohopność do lekce sobie zważenia tego, co własne, —item, do wysławiania tego, co cudze. Rzeczy zaś kolej (państwowa) jest niby taka, żeśmy się teraz opamiętali samowystarczalnie, ślubując „świeczkę" produkcji ojczystej, ogarek — zagranicznej. Starajmy się w zbożnem przedsięwzięciu wytrwać, bo dopiero, jak przygaduje (psiakość!) rozważny łacinnik, „koniec wieńczy dzieło!"

Posłuchajcie, skąd się wywodzi cud, na tem polegający, iżeśmy poszli po rozum do głowy. Na początku czasów i Tygodnia Samowystarczalności był niedobór. Nie małżeński, nie narzeczeński, ale bilansowy. Bośmy, robaczkowie mili, za dużo forsy wywozili do różnych nacyj, a to za pomarańcze, fiżki i daktylki, a to za buciczki i stroiczki, a to za fatałachy i zapachy, a to... Słowem, żyliśmy se ponad stan i staniczek nasz pomierny, szastaliśmy się, no i nieomal zeszliśmy na dziady (wileńskie). Stało się atoli, że ktoś wreszcie huknął: „Basta". I wybuchł „Tydzień", i pomnikowi księcia na sasuplackim zameldowała się gilotyna, dziewica sankiulocka, samowystarczalna i towarożercza, oświadczając: „Melduję ci, Pepi bez kepi, że zniszczę i pochłonę produkty i frukty cudzoziemskie. Niech Polaki biegają do swego po swoje. Dość lokajstwa, dość małpowania, dość marnowania czasu (—pieniądza) i atłasu".

Ba! zaiste przemyśnie wywnętrzyła się dziewica, przemyśl nasz mając na uwadze i pieczy. Albośmy jacy — tacy! Wszystkiego u nas wbród: i surowców, i dobrych sił roboczych, i głów mądrych. Jeno urzekły nas liche tradycje, którym k'woli rugał przed laty błękitnokrewki Julo Słowacki od „pawi" i „papug". Zaczynało się od „hulaj dusza, bez kontusza!" Potem pan kochany starościc do Paryża jechał, z zamorskimi wassercugantami w rzemiennym dyszlu i wracał ze szwabskimi pludrami i kusym żokiejsko - szamerowanym fraczkiem, co to łydki mile wachlował, sempiterne ledwo zasłaniając. Zawsze nas moda dużo kosztowała.

Niechaj przyjdzie swojska moda,
a Bóg wtedy rękę poda!

Albowiem, moiściewy, rzekło się i możemy być samowystarczalni. Wy, niestety, nie wiecie o tem, że piękne nasze i krajowe wagoniki osobowe cieszą się na obczyźnie srogim aplauzem i powodzeniem, że italjańczyki kędzierzawe zacnego Baczewiusa, oczy w zachwycie przymknąwszy, najchętniej popijają, że angielczki łódzkie wełny i półwełny brytyjskim stemplują stemplem i za swoje najprzedniejsze podają materjały, że niemce z mączki polskiej smakowite wypiekają chleby, że sarmackie lokomotywki są —pierwsza klasa?! W narodowych leżą rękach nieprzebrane bogactwa, tedy ich nie popuszczajmy, lecz owszem protegujmy i mnóżmy. Po kiego licha napychamy kieszenie wpływowym i napływowym judakom i cudakom? Czy sukienka z rodzimego włókienka samoniewystarcza paniom i paniusiom, czy męskie portki, iżby je gustownie noszono, czy, powtarzam, portki muszą być importkowane z Portugalji? Nie, ichmościowie szlachta!

I wogóle. W eleganckim restauranie dyga szarmancki ober sałatką rybią z jajek na twardo. Spozieracie nań z podełba. Bowiem po to się fatyguje polski kogut, po to poniektóra mazowiecka kura jaja znosi, poto jedna baba drugiej babie nabiał szwarcuje, żeby go w skrzyniach do szwabów eksportowano i stamtąd, wapnem unieśmiertelniwszy, kopytkowe dopłaciwszy, znowu swoim, jako cudze, dawano? Czasby najwyższy z tem kończyć.

Czuj — duch! Popierajmy się! kupujmy tylko nasze, polskie wyroby! Na pohybel zagranicznym wydrwigroszom! Niechaj złotą płynie strugą mamona do rąk brata — łaty: szewca, krawca, metalowca, ogrodnika i przemysłowca. Zaczynamy:

Lepiej późno, niźli wcale,
byle mądrze i wytrwale!

Kalinka.

Warszawa ślubuje wierność produkcji krajowej

W celu należytej propagandy wytwórczości krajowej Liga Samowystarczalności Gospodarczej zorganizowała tydzień propagandowy w dniach od 27.X. do 4.XI.

Tydzień rozpoczęto wiecem, zwołanym w dniu 27.X o godz. 3-ej po poł. do wielkiej auli Politechniki Warszawskiej. Na wiec przybyły olbrzymie zastępy młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni stolicy oraz tłumy publiczności.

Wiec zagaił rektor Politechniki prof. Świętosławski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem złożył serdeczne życzenia młodzieży akademickiej za podjęcie przez nią inicjatywy obrony bilansu handlowego Polski. Po przemówieniu rektora Świętosławskiego na trybunę wszedł doradca finansowy rządu polskiego Ch. Dewey i wygłosił następujące przemówienie:

„Żałuję jedynie, że znajomość moja języka polskiego nawet w drobnej części nie dorównuje uczuciom, jakie żywię dla ojczyzny waszej i podziwowi memu dla tego ducha społecznego, który natchnął Was do założenia Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.



Pantomina na Placu Saskim: Stracenie 8 opryszków.

Wiek obecny jest wiekiem ludzi młodych. Młodzież wysuwa się na czoło życia gospodarczego, lecz aby się na tym stanowisku chlubnie utrzymać, kierować się winna doświadczeniem starszych pokoleń i stopniowo tylko wprowadzać nowe metody własnego pomysłu.

Być dzisiaj młodym w Polsce, to znaczy mieć szerokie pole do działania. Przez 125 lat przodkowie wasi pod obcem jarzmem, a wśród prześladowań, zawsze wierni idei „wolności ojczyzny", zdołali przechować ideały i tradycje narodowe. Ich wierność i wysiłek przyniosły plon — i dziś Polska jest zjednoczonem i wolnem państwem.

Wysiłki przeszłych pokoleń dążyły niepodzielnie do jednego celu — wolności ojczyzny. Możność pracy twórczej i nowych poczynań nie istniała. Zadanie to przypadło **pokoleniom, które przyjdą po zdobyciu nie podległości.**

Wy, Akademicy Polscy, jesteście **przedstawicielami tych nowych pokoleń** i przywilejem i **obowiązkiem Waszym jest dokonanie tej pracy twórczej,** której nie dano było dokonać przodkom Waszym. Winniście zabrać się do dzieła z takim samem oddaniem, jakie cechowało dążenia przodków Waszych do zdobycia niepodległości. Przewodnią myślą wysiłków Waszych winno być wzniesienie silnego gmachu gospodarczego na podwalinach zjednoczonej Polski.

Gmach taki wzniesiony być może tylko przez powszchny i wspólny wysiłek. Drobne różnice nie powinny tu odgrywać roli. Dążycie do wielkiego celu — do dobrobytu i szczęścia narodu i ażeby go osiągnąć musimy pracować wszyscy społem.

Dzisiejszy wiec świadczy o tem, że **młodzież akademicka pragnie objąć kierownictwo** i pracować solidarnie dla dobra gospodarczego kraju. Akademicy Polscy, dajecie szczytny przykład całemu krajowi i nie wątpię, że plon Waszej pracy da świadectwo wartości, jaką posiada wspólność wysiłku.

Przez wysiłki wasze i przykład osobisty wiele dokonać możecie w dziedzinie uświadomienia Polaków i Polek, że ich własny dobrobyt i zadowolenie zależne jest do rozwoju i bogactwa przemysłu krajowego.

Jako były słuchacz zasłużonego uniwersytetu amerykańskiego i jako przyjaciel Polski, **życzę Wam, Akademicy Polscy, jak największego powodzenia w twórczych wysiłkach waszych** i proszę o zachowanie w pamięci po wsze czasy, że do powodzenia to w największej mierze przyczyni się solidarność w pracy, organizacja i myśl zrównoważona.

Następnie zabrał głos p. Andrzej Wierzbicki, dyr. naczelny Centralnego Związku P. P. H. G. F. Nawiązując do przemówienia rektora Świętosławskiego, p. Wierzbicki wskazał na doniosłość rozpowszechniania w dobie obecnej idei samowystarczalności gospodarczej. Samowystarczalności jednak nie należy rozumieć w ten sposób, by można było ogrodzić się murem chińskim od reszty państw, gdyż przy obecnej strukturze gospodarczej świata idea taka byłaby niemożliwą do zrealizowania, natomiast możliwem jest i dążyć do tego należy, by wytwarzać taką ilość towarów i w takim gatunku, by móc zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrzengo, a za nadwyżkę, wywiezioną po za granice kraju, zdobyć towary, których się nie produkuje w Polsce.

Młodzież współczesna — to są jakby dawni trubadurzy — jak trubadurzy gotowi byli zawsze poprzeć swą myśl mieczem, tak młodzież współczesna gotowa być winna poprzeć swą myśl — czynem. — zakończył dyr. Wierzbicki.

Następnie przemawiał sen. Evert.

Czwarty mówca prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego **Aleksander Heinrich gorąco zaapelował do zgromadzonej młodzieży, by podobnie jak w latach 1918 — 1920 nie skąpiła swej krwi i dziś nie skąpiła czasu i swych zdolności w służbie armji walczącej o niepodległość gospodarczą kraju.** Krótkie, lecz pełne wyrazu i entuzjazmu dla sprawy przemówienie prezesa N. K. A. nagrodzono **długotrwałemi oklaskami.**

Zakończył wiec prezes L. S. G. **Bielecki,** który zobrazował dzisiejsze smutne położenie gospodarcze, opierając się na danych cyfrowych. Kończąc, mówca wezwał zgromadzonych tłumnie akademików do uformowania pochodu.

Pochód ruszył ulicami miasta, gromko agitując na rzecz samowystarczalności gospodarczej. Wzięło w niem udział parę tysięcy studentów. O godz. 5.30 czoło pochodu dotarło na plac Teatralny, gdzie z balkonu ratusza przemawiali pp. Prezydent miasta Słomiński, i wice-prezes Rady Miejskiej Szarzyński. Wśród okrzyków na cześć prezydenta Słomińskiego, który przyrzekł akcji młodzieży gorące poparcie, pochód ruszył na dziedziniec Uniwersytetu, gdzie się rozwiązał.

W ciągu trzech następnych dni „Tygodnia" zorganizowano ożywioną agitację, nie szczędząc czasu i energji.

Z samego rana w niedzielę wyruszyły na miasto korowody aut, udekorowane przez Szkołę Sztuk Pięknych z których raz po raz rozbrzmiewały krótkie przemówienia prelegentów, agitujących na rzecz wytwórczości polskiej. Akcję tę uzupełnił kilkutysięczny pochód akademików, który z transparentami przeciągnęli przez główne arterje miasta. O godzinie 1 po południu pochód spłynął na plac Saski, gdzie odbył się pod gołem niebem wiec, na którym przemawiali: prezes L. S. G. Bielecki, dyr. Ewert

Po skończonym wiecu odbyła się pantomina stracenia 8 opryszków, mających wyobrażać 8 grup towarów zagranicznych, które niepotrzebnie sprowadzamy do kraju, mając je w równie dobrym gatunku u siebie. Sąd opinji publicznej nie darował nikomu kary i na żwir placu potoczyły się głowy zbrodniarzy. Import towarów zagranicznych został uśmiercony.

W ciągu poniedziałku, wtorku i dni następnych prowadzono ożywioną agitację przy pomocy drużyn samochodowych, plakatów, organizowania specjalnych wystaw towarów zagranicznych w szeregu sklepów i t. d.

PAMIĘTAJCIE O SKARBIE POLSKIM!

Redaktor i wydawca: Jan Mosdorf. Kierownik literacki: Janusz Kawecki. Sekretarz: Lech Trojanowicz. Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.